

Survival 2015

W czwartek 23 kwietnia 2015r. wyjechaliśmy na "SURVIVAL", który odbył się w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Herbach pod Częstochową. Nasza drużyna składała się z pięciu wychowanków: Magdaleny Z., Anny Ch., Doroty S., Natalii Sz., Aureli S. i dwóch wychowawców, p. Pawła i p. Jacka

Gdy dojechaliśmy autem do celu rozbiliśmy namioty i dowiedzieliśmy się, że jesteśmy jedyną damską drużyną na rajdzie. Następnie wszystkie drużyny poszły na obiad, później było uroczyste rozpoczęcie rajdu Survivalowego, na którym oglądaliśmy krótką prezentację multimedialną. O Godzinie 17:30 wszystkie drużyny wyruszyły na pierwsze zadanie do lasu. Na miejscu zadania dostaliśmy 2m sznurka i musieliśmy zbudować sztafę, za który można było uzyskać maksymalnie 10 pkt. (jeżeli wisiał nad ziemią przynajmniej 1m). Każda z drużyn zdobyła maksymalną ilość punktów. Po tym zadaniu wróciliśmy na pole namiotowe, poszliśmy się umyć, (mycie było 20 min na drużynę), później ognisko czyli kolacja. O 21:30 w swoich namiotach i o 22:00 cisza nocna. Rano o 6:30 wyruszyliśmy w trasę 25km, na której było 14 punktów kontrolnych i 6 zadań. Punkty kontrolne na ogół były zamieszczone na drzewach. Już po pierwszym punkcie kontrolnym na trasie pojawiło się pierwsze zadanie, które polegało na wejściu do kanału ściekowego i wyjęciu 7 butelek z wodą, dwie pierwsze zawodniczki mogły wyjąć 2 butelki, woda była zimna a w kanale ciemno, więc nie łatwo było wejść i znaleźć butelki, ale nam się udało zrobić to zadanie na pewno mniej niż w 8 min. Drugie zadanie polegało na odszukaniu siedmiu konserw, które były zakopane w piasku, w wykopanym dole. Udało nam się wykopać sześć z nich. Na wykonanie zadania mieliśmy 7 min. Już po zadaniu drugim musieliśmy całą drużyną zebrać materiały potrzebne nam do zadania trzeciego. Przed zadaniem trzecim również punkty kontrolne były coraz trudniejsze do zlokalizowania. Na trasie trafiliśmy na dwa punkty kontrolne, które wisiały na drzewach z jednej i z drugiej strony drogi... Niestety nie były one łatwe do zdobycia, ponieważ oba te drzewa rosły na bagnach. Zadanie trzecie polegało na rozpaleniu ogniska od krzemienia. Ognisko należało rozpaść na metalowej podstawie zrobionej z metalowych prętów, która stała na rzece. Na wykonanie zadania mieliśmy 5 min. Cała trasa nie przebiegała tylko przez las lecz również przez miasteczka i ruchliwe drogi. Gdy już dotarliśmy na zadanie czwarte zobaczyliśmy beczkę, która stała na rzece. To zadanie polegało na wlewniu do beczki jak największej ilości wody przy użyciu kubeczków plastikowych. Na "ogonie" siedziała nam drużyna z Krzepic, która wyruszyła na trasę przed nami. Tę drużynę wyprzedziliśmy już przy pierwszym zadaniu. Od samego początku atmosfera w naszej drużynie była pozytywna, pomimo dużego wysiłku na trasie pełnej punktów kontrolnych i zadań trzymały się nas żarty a zwłaszcza naszych wychowawców! W drodze do zadania piątego na trasie był ostatni punkt kontrolny, (każdy punkt kontrolny był uwieczniany zdjęciem z aparatu p. Jacka) . Zmęczone i brudne dotarliśmy z wychowawcami do przed ostatniego zadania, czyli piątego. Piąte zadanie polegało na zbudowaniu noszy i przeniesieniu na drugą stronę "rannego", rannym był chłopak z ośrodka organizującego całą imprezę survivalową. Na wykonanie zadania piątego mieliśmy 10 min w tym zbudowanie noszy. Nasze nosze były zbudowane z dwóch dość grubych i długich patyków a między nimi dwie kurtki tak przełożone przez patyki by "ranny" był bezpiecznie przetransportowany. Gdy już zbudowaliśmy wspólnie nosze z wychowawcami, nasz "ranny" się na nich położył i wyruszyliśmy. Zeszliśmy na dół z niewielkiej góry i szliśmy, na początku myślałyśmy, że nie ma nic przed nami, ale gdy poszliśmy jeszcze dalej czekało na nas bagno. Wszystkie miałyśmy chwile wątplenia, ale weszłyśmy. Bagno było dosyć głębokie bo sięgało nam aż do pasa. Szliśmy w bagnie parę metrów i wyszliśmy na górę gdzie czekał na nas chłopak z ośrodka organizującego rajd. Następnie zeszliśmy znów w bagno i tą samą drogą wróciliśmy na miejsce startu. ZADANIE ZALICZONE! Z powodu, że jedna z drużyn siedziała nam na ogonie nie było czasu na przebranie się w suche ubrania i obuwie. Na szczęście do końca trasy zostało nam 3 km. Zadanie szóste było na terenie ośrodka, które polegało na przeciągnięciu się po linie w pozycji w pozycji wiszącej z zaplecionymi nogami czyli na "leniwca" . Zadanie nie było trudne lecz bardzo męczące. Ukończyliśmy rajd o godzinie 14. Po ostatnim zadaniu poszliśmy na obiad a później na zakończenie rajdu Survivalowego. Zajęliśmy VII miejsce! Następnie złożyliśmy nasze namioty, spakowaliśmy auto i ruszyliśmy wszyscy zmęczeni w drogę powrotną do Radzionkowa.

Nazywam się Magdalena i jestem ogromnie dumna z siebie i z mojej drużyny za to, że ukończyliśmy raj i za wytrwałość. Nie żałuję żadnego momentu, a wręcz przeciwnie... Chętnie bym do tego wróciła!

Wychowanka

Magdalena Zimoląg z grupy 1